

Feliks Zapłata

Podstawy kultu maryjnego

Collectanea Theologica 38/3, 53-67

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. FELIKS ZAPŁATA SVD, PIENIĘŻNO — WARSZAWA

PODSTAWY KULTU MARYJNEGO¹

Pismo św. podaje nam szereg faktów czci, oddanej Maryi jeszcze za jej życia². Fakty te zmuszają teologów do zdania sobie sprawy, dlaczego w ogóle Maryja jest godna czci i dlaczego jest nawet godna czci nadzwyczajnej, zwanej przez teologów *hyperdulią*.

Tematem przeto poniższej pracy nie jest aspekt historyczny kultu maryjnego ani jego przejawy czy przeciwnicy, lecz wyłącznie uzasadnienie kultu maryjnego w oparciu przede wszystkim o Boskie Macierzyństwo, aby w ten sposób sięgnąć jak najgłębiej i przez analizę Boskiego Macierzyństwa uwypuklić charakter kultu maryjnego, aby i nasi bracia odłączeni rozumieli racjonalność, owszem — konieczność tego kultu.

Zasadniczo stwierdzamy, zgodnie z ogólną nauką Kościoła i większością teologów, w przeciwieństwie do Vasqueza³, że nie

¹ Literatura na powyższy temat w największym wyborze i najczęściej cytowana w pracy: Aldama J. SJ, *La Maternité virginale*. W: *Maria*, t. 7, 117—152. Bittremieux J., *Relationes B. Virginis ad Personas SS. Trinitatis*, Divus Thomas (Plac) 1934, 549 nn. i 1935, 6 nn. Feckes C., *Die Gnadenausstattung Mariens*. W: *Kath. Marienkunde*, t. 2, 101—179. Feckes C., *Die Gottesmutterchaft*. W: *Kath. Marienkunde*, t. 2, 13—100. Feckes C., *Das Mysterium der göttlichen Mutterchaft*, Paderborn 1937. Galot S. SJ, *La Sainteté de Marie*. W: *Maria*, t. 7, 417—448. *Het Goddelijk Moederschap. Verslagboek der zesde Mariale Dagen*, Tongerlo 1937. Koehler T., *Maternité spirituelle de Marie*. W: *Maria*, t. 1, 573—600. Koehler T., *Maternité spirituelle. Maternité mystique*. W: *Maria*, t. 6, 551—638. Krupa A. L. OFM, *Electa ut sol*, Lublin 1963. Krupa A. L. OFM, *Znaczenie Maryi w religii*. W: *Pod tchnieniem Ducha Świętego*. Red. ks. M. Finke, Poznań 1964, 299—330. *La Maternité spirituelle de Marie*, Et. Mar. Fr. t. 1—3, 1959—1961. Miziołek W., *Kult Matki Bożej*. W: *Gratia Plena*. Red. B. Przybylski OP, Poznań 1965, 429—455. Nicolas J. M. OP, *Marie et la Trinité*. W: *Maria*, t. 7, 421—430. Philippe M. D. OP, *Le Mystère de la Trinité divine de Marie*. W: *Maria*, t. 6, 367—416. Philippe M. D. OP, *Des ressources incomparables de la Maternité divine*, Laval théol. et philos. 4 (1948) 49—76; tłum. B. Przybylski OP (w maszynopisie). Dokumenty Kościoła cytuję: „*Mystici Corporis*” wg tłum. X. St. B., Encyklika o Kościele, Mistycznym Ciele Chrystusa, Londyn 1945; „*Lumen gentium*” (LG) wg tłum. „Znak” nr 131, maj 1965.

² Por. Łk 1, 28; 1, 42—43; 11, 27—28.

³ Por. In III p. S. Thom., t. I, disp. C. c. II.

wyjątkowa świętość, tzw. „pełnia łask” Maryi jest podstawą specjalnej czci Najświętszej Dziewicy, lecz jej Boskie Macierzyństwo, pojęte całościowo. Boskie Macierzyństwo bowiem — jak zobaczymy poniżej — wyniosło Maryję ponad wszystkich świętych i aniołów aż po same granice bóstwa, stawiając ją w porządku zjednoczenia hypostatycznego i nadając jej „godność w pewnej mierze nieskończoną”⁴; a ponadto — właśnie dlatego, że zgodziła się być matką Jezusa, nowego Adama i Głowy nowej ludzkości, tym samym zgodziła się na duchowe Macierzyństwo wszystkich odnowionych w Chrystusie. Pius X jasno sformułował powyższą prawdę w swej encyklice *Ad diem illum*, tłumacząc, że Chrystus w łonie Maryi do swego ciała w znaczeniu fizycznym „przyłączył ciało duchowe, utworzone z tych wszystkich, którzy mieli weni uwierzyć”. W konkluzji więc dodaje, że Maryja rzeczywiście nosiła nas w swym łonie i porodziła nas; a więc „w sposób duchowy, mistyczny, nazywamy się synami Maryi, a ona jest rzeczywiście naszą matką”⁵.

Boskie Macierzyństwo — pojęte całościowo — obejmuje więc i historycznego i mistycznego Chrystusa, a z kolei jest podstawą uświęcenia Maryi, czyli podstawą „pełni łask” i przywilejów, jakie Trójca Przenajświętsza złała na Maryję; jest więc podstawowym *principium* całej misji życiowej Maryi i całej też mariologii⁶.

Boskie Macierzyństwo, będąc z istoty swej dopełnieniem chrystologii, wcześniej znalazło się wraz z chrystologią w centrum ostrych sporów teologicznych. Ich echem i spuścizną są doktrynalne sformułowania soborów powszechnych. Pierwsze i najbardziej podstawowe podał nam Sobór Efeski: „Jeśli kto nie wyznaje, że Emmanuel jest prawdziwie Bogiem i dlatego święta Dziewica jest Matką Bożą; zrodziła bowiem według ciała Słowo Boże, które stało się ciałem — niech będzie wyłączony ze społeczności wiernych”⁷. Podobnych wypowiedzi jest wiele⁸.

⁴ S. Thom. I, 25, 6, ad 4.

⁵ „*Ad diem illum*”, *Le Encicliche Mariane*, wyd. Amleto Tondini. Roma 1950, 310 (odtąd: EM).

⁶ Aczkolwiek większość teologów przyjmuje Boskie Macierzyństwo za podstawę całej misji życiowej Maryi, to jednak w szczegółach istnieje wielka dyskusja, co mianowicie jest podstawowym *principium* katolickiej mariologii. Por.: G. Roschini OSM, *Mariologia*, Romae 1947, t. 1, 323 nn, R. Laurentin, *Un problème initial de méthodologie mariale*. W: *Maria*, t. 1, 695 nn.; M. Nicolas OP, *Essai de synthèse mariale*. W: *Maria*, t. 1, 707 nn.; Guy de Broglie SJ, *Le „principe fondamentale” de théologie mariale*. W: *Maria*, t. 6, 297 nn.

⁷ Denz.-Schönm. 252; por. BF VI, 8.

⁸ Por.: Denz.-Schönm. 272; 301; 202; 427; 502; oraz Grzegorz z Nazjanzu, List do Kledoniusza (101), PG 37, 177; Ench. patr. 1017.

W wypowiedziach tych jedno zwłaszcza nas uderza, że są to raczej dokumenty dotyczące osoby Chrystusa, a w konsekwencji również dotyczące osoby Maryi; a więc pokazuje się jeszcze raz, że mariologia jest istotną częścią chrystologii, która bez niej nie byłaby zrozumiała; ale i mariologia — sama dla siebie — nie miałaby sensu ni znaczenia. Tak określone przez naukę Kościoła Boskie Macierzyństwo jest pełną podstawą nadzwyczajnego kultu maryjnego.

I. MACIERZYŃSTWO MARYI ROZPATRYWANE OD STRONY LUDZKIEJ

Maryja dała swemu dziecku wszystko, co tylko może dać każda ziemská matka⁹. W momencie kiedy Duch Święty zstąpił na nią, dokonała Maryja ze swej strony wszystkiego, czego tylko natura żąda od każdej niewiasty. Większość teologów dzisiejszych — wbrew nauce niektórych wielkich scholastyków — idąc zwłaszcza za nauką współczesnych biologów, odrzuca pasywną rolę kobiety w akcie poczęcia, rolę jedynie recepcyjną, ucząc, że rola kobiety w tym akcie jest równie wysoce aktywna i jako taka koniecznie potrzebna, aby nowe życie mogło zaistnieć. Zdaniem dzisiejszych biologów właśnie wtedy kobiecość rozkwita pełną aktywnością. Oczywiście jest to nieświadoma i instynktowna często aktywność samej natury kobiecej.

W takim jednak ujęciu Maryja w jeszcze pełniejszym, bo w pełni aktywnym znaczeniu, ukazuje się nam jako autentyczna matka Jezusa. Cała wspaniała jej kobiecość w pełni aktywnie rozwija wszystkie swe możliwości; dając z siebie wszystko, dała wprawdzie swemu wybranemu dziecku ciało cierpiętliwe i śmiertelne, ale dzięki temu mogło być ofiarą za ludzkość, a Bóg bezpośrednio stworzył duszę, posiadającą wszelką doskonałość umysłu i woli oraz łaski, ponadto widzenie uszczęśliwiające i wiedzę wlaną.

Co więcej — Maryja jest matką Jezusa w pełniejszym znaczeniu, aniżeli wszystkie inne matki ziemskie. Maryja przecież była jedyną — bez współpracy męża — w kształtowaniu ciała Jezusa; jedynie Duch Święty zstąpił na nią i moc Najwyższego ją zacięła (por. Łk 1,35) i dlatego dodał Archanioł, kończąc swe zwiastowanie: „Przeto i co się z ciebie narodzi święte, Synem Bożym będzie nazwane” (Łk 1,35).

Lepiej chyba teraz można zrozumieć, dlaczego Bóg w takiej sytuacji nie postąpił samowładnie w żądaniu od Maryi jako od kobiety usług do dokonania dzieła odkupienia, lecz wpraw

⁹ Por. A. L. Krupa OFM, *Znaczenie Maryi w religii*, dz. cyt. oraz *Electa ut sol*, dz. cyt.

żądał od niej zgody. Maryja bowiem miała dać świadomie i dobrowolnie swą część jako kobieta. Bóg nie chciał, aby Jego Syn miał zawdzięczać swe Człowieczeństwo Boskiemu wszechwładztwu, lecz miłości Bożej, jaśniejącej w pokornej służebnicy. Jej Macierzyństwo miało być g o d n e rozumnej istoty, jakim jest człowiek. W tym znaczeniu słusznie zauważyli Ojcowie, co tak lapidarnie wyraził św. Augustyn, że Maryja poczęła Jezusa pierwiej w duchu, aniżeli w ciele¹⁰.

Ponadto — świat stworzeń w Maryi odnosi wspaniałe tryumfy. Właśnie poprzez naturę kobiecą Maryi, zaktualizowaną do najwyższego stopnia mocą Ducha św., stworzenie mogło dokonać swego najwyższego czynu. Bo czyż może być coś większego nad Boga—Człowieka?. Św. Paweł przecież powiedział o Jezusie: „On stoi na czele wszystkiego i wszystko ma w Nim swój byt” (Kol. 1, 17). Do dokonania więc największego z dzieł Boskich przyczyniła się właśnie macierzyńska moc kobiecej natury Maryi. Stworzenie Boże nie dokonało czegoś równie wielkiego nigdy przedtem ani potem. Nikt i nic nawet nie może marzyć o zdystansowaniu takiego dzieła, bo też nikt i nic nie dorówna Bogu—Człowiekowi¹¹.

A dalej — godność Maryi jeszcze bardziej urasta, kiedy pomyślimy, że na mocy aktywnej roli swej natury kobiecej mogła Maryja w ogóle coś przedstawić samemu Bogu, co było godne zjednoczenia z Synem Bożym; możemy przecież i musimy powiedzieć, że Syn Boży przybrał szaty natury ludzkiej z ciała i krwi Maryi. Jest to funkcja niebywała!

Można tu poczynić porównanie z sakramentami. I tutaj stworzenie staje się narzędziem Boskiej mocy. Ale już w Eucharystii widzimy, że właśnie istota chleba i wina musi zniknąć, a pozostają tylko przypadłości, które z Ciałem czy Krwią Chrystusa wcale nie tworzą jednej istoty. Poza tym ani chleb ani wino w niczym — same z siebie — nie przyczyniają się do sakramentalnej przemiany. Kapłan nadto jest tylko przechodnim narzędziem.

Jakież przerasta to wszystko czynna rola Maryi-matki! Jej działalność — jak jeszcze poniżej zobaczymy — jest wewnętrznie skierowana do tego, aby Bóg-Człowiek mógł zaistnieć. Syn Boży jest więc c e l e m jej działalności macierzyńskiej. Maryja nie jest tu jakimś tylko przejściowym narzędziem, lecz — jak zresztą każda matka dla swego dziecka — jest pełnowartościową przyczyną, współdziałającą z mocą Bożą. Konkretnie biorąc, Maryja dostarczyła Synowi Bożemu ciała i Krwi jako owocu swej siły kobiecej, aby mogła powstać n o w a i s t o t a, Jezus Chrystus. K a j e t a n

¹⁰ *De Virginitate*, c. 3, PL 40, 398; por. S. Thom. III, 30, 1.

¹¹ Por. słowa Piusa XII z przemówienia radiowego do uczestników Kongresu mariologicznego w Rzymie dn. 24. X. 1954 r., AAS 46/1954/678.

ma rację pisząc, że Maryja poczynając i rodząc, dosięgnęła tym samym granic Bóstwa¹². Chyba nic wznioślejszego i większego nie da się powiedzieć o działalności stworzenia, jakim przecież jest Maryja; chyba żadna druga matka ziemska nie zaktualizowała w takiej pełni całej swej natury kobiecej co Maryja¹³.

W ten sposób już od strony ludzkiej patrząc na macierzyńską rolę Maryi w dziele Wcielenia Syna Bożego, stwierdzamy niebywałą moc łaski Bożej w Maryi, do pewnego stopnia nieskończenie pełniejszą od łask, jakie otrzymują inne matki. A to z kolei staje się podstawą jej niezwykłej godności, co jest ostatecznie podstawą nadzwyczajnej czci, zwanej przez teologów *hyperdulia*.

II. MACIERZYŃSTWO MARYI ROZPATRYWANE OD STRONY BOSKIEJ

Jak już wyżej wspomnieliśmy, działalność macierzyńska Maryi była wewnętrznie skierowana na Słowo Boże, inaczej mówiąc przedmiotem macierzyńskiej działalności Maryi była Osoba Boska. Każde w ogóle macierzyństwo siłą swej natury dąży do osoby¹⁴. Macierzyństwo więc Maryi dąży do osoby, która właśnie w wypadku Maryi jest Bogiem. Osoba Boska zatem jest przedmiotem wewnętrznym tak dla Człowieczeństwa Chrystusa jak i dla macierzyństwa Maryi. Oczywiście współpraca Maryi ograniczała się do kształtowania ciała, które jednak zawsze było istotnie własnością Słowa, ku któremu dążyło i ciążyło jako ku swemu terminowi. Konieczną konkluzją z powyższego rozumowania jest: macierzyństwo Maryi jest naprawdę Boskie, a Maryja jest naprawdę matką Boga czyli Bogarodzącą — *theótokos*. Niemożliwością więc było: zrodzić najpierw Chrystusa, który potem w unii moralnej złączyłby się z Bogiem, jak nauczali nestorianie. Maryja jest naprawdę *theótokos*, a nie *chrystótokos* tylko! Maryja weszła przez

¹² In p. II—IIae S. Thomae q. 103, a. 4, ad 2.

¹³ Przykrą i niedopuszczalną przesadą brzmia słowa kaznodziei, który w kazaniu o kapłaństwie — najczęściej z okazji prymicji — porównuje kapłana z Maryją, głosząc wyższość kapłana, dlatego, że Maryja, nie mając władzy konsekrowania, raz tylko dała życie Chrystusowi, gdy tymczasem kapłan — codziennie itp. Wcale nie pamięta taki kaznodzieja, że dać byt nowej istocie, jaką jest Jezus Chrystus, jest dużo więcej, aniżeli tej samej istocie dawać tylko obecność sakramentalną we Mszy św., będąc nadto tylko narzędziem niewidzialnego arcykapłana-Chrystusa, gdy tymczasem Maryja była przyczyną sprawczą Chrystusa. Maryja nadto była dopuszczona do uczestnictwa w jednej jedynej krwawej ofierze Chrystusa na krzyżu, gdzie wszelkie łaski zostały raz na zawsze zdobyte dla ludzkości, gdy tymczasem kapłan jest tylko narzędziem aplikacji raz już zdobytych łask

¹⁴ Por. S. Thom. III, 35, 1; ad 3.

to w pewne powinowactwo z Bogiem, Słowo bowiem złączyło się w jej łonie z ludzką naturą. Oczywiście nie można mówić o żadnym właściwym pokrewieństwie z Bogiem, lecz o możliwie jak największym zbliżeniu się do Bóstwa od zewnątrz. Ta zawrotna jednak g o d n o ś ć, jaka stąd spływa na Maryję, musi być podstawą specjalnej i nadzwyczajnej c z c i z naszej strony.

W akcji poczęcia nie było miejsca dla mężczyzny. Sama Trójca Przynajśw. — jako przyczyna sprawcza — dokonała dziewiczego poczęcia, co przypisuje teologia Duchowi Świętemu, bo Wcielenie jest przecież wybitnie dziełem miłości i miłosierdzia¹⁵. Macierzyństwo Maryi zatem jest Boskie w samym swym p o c z ą t k u! A stąd wynika, że ludzka natura Chrystus jest naprawdę arcydziełem! Kształtował ją przecież sam mistrz nad mistrze, Duch Święty.

A ponadto — ponieważ sam Duch Święty dokonywał cudownego dzieła Wcielenia w niepokalanym łonie Maryi, wykluczony został udział mężczyzny, a stąd konsekwentnie Maryja pozostała d z i e w i c ą: i w poczęciu i w porodzeniu. Maryja jest więc matką i dziewicą — równocześnie! Po ludzku mówiąc, B o s k i e macierzyństwo zbyt mało kosztowało Maryję, mając za mistrza Ducha Świętego, ale o tyleż więcej żądało od Maryi d u c h o w e macierzyństwo pod krzyżem, gdzie „siedmioraki miecz boleści” — jak się wyraża tradycja — przeszył serce Maryi (por. Łk. 2, 34—35), tak że stała się „prawdziwą Królową męczenników — jak tłumaczy Pius XII¹⁶.

Dziewicze macierzyństwo Maryi kryje w sobie nowe tajemnicze piękno, mianowicie objawia nam najpierw zazdrosną miłość Boga — O j c a względem swego Syna i względem tej, którą wybrał na matkę dla Syna. Właśnie tego rodzaju dziewicze macierzyństwo w cudowny sposób gwarantuje nienaruszalną transcendentną godność jedyne go Boga, który sam posyła na ziemię Syna i sam jeden ma wyłączne prawo do Niego. Z drugiej strony dziewicze macierzyństwo również gwarantuje absolutną przynależność Maryi do Boga — O j c a, powierzającego jej tajemnicę swego ojcostwa. Dziewicze bowiem poczęcie i porodzenie jest doskonałą i bezwzględną miłością, wypełniającą po brzegi macierzyńskie serce Maryi i bezapelacyjnie angażującą całe jej jestestwo na służbę odwiecznych planów Bożych.

Dziewictwo macierzyńskie Maryi objawia nam — dalej — miłość i uszanowanie S ł o w a względem tej, która stała się początkiem Jego Wcielenia, mianowicie jak Syn Boży w łonie Ojca

¹⁵ Rola Ducha Świętego w samym łonie Trójcy Przenajświętszej, w dziele Wcielenia jak i uświęcenia interesująco ostatnio przeanalizował H. M ü h l e n, *Der Hl. Geist als Person*, Münster 1963.

¹⁶ *Dz. cyt.*, 90.

jest ustawicznie poczęty i rodzony bez uszczerbku i naruszenia Jego istoty, tak i w łonie Maryi został poczęty i zrodzony bez uszczerbku jej dziewiczego macierzyństwa. Z Ojcem jest Syn związany aż do granic tożsamości natury, a ze swą matką — niepodzielną i pełną jednością życia i miłości.

A wreszcie — dziewicza godność Maryi pokazuje nam, jak jej macierzyństwo zostało dopełnione Boską przyjaźnią matki i Syna; Syn mianowicie do tego stopnia związał matkę z Sobą, że nie tylko wziął z niej ludzką naturę, ale nadto przyjął ją i uzdolnił swoją łaską do wypełnienia roli „drugiej czy nowej E w y”¹⁷; czyniąc ją w ogóle swoją „szlachetną Towarzyszką”¹⁸ w całym dziele zbawienia. W konsekwencji więc swego pełnego macierzyństwa dziewiczego stała się Maryja „pierwowzorem Kościoła” i samym Kościołem, Matką ludu chrześcijańskiego, Matką Kościoła¹⁹. Dziewicze serce Maryi jest zawsze tu oddane — całkowicie i bez reszty — ukochanemu Synowi. Serce każdej innej matki jest podzielone między miłością Boga a miłością męża i dzieci. U Maryi miłość pozostaje niepodzielnie oddana tylko Bogu, dlatego właśnie, że jej macierzyństwo jest dziewicze, a jej Syn jest Bogiem. A nawet przez szereg miesięcy jest związana z Synem-Bogiem jedną i tą samą wspólnotą fizycznego życia. A wraz z tą wspólnotą łączyła Maryja ustawicznie jak najściślejszą więź wiary i miłości, tak że ciągle w niej była piękna harmonia między urzędem, funkcją czy godnością a wewnętrzną wartością. Trudno aż nam poprostu wczuć się, jak niepomiernie wzrastała tu godność Maryi, czyli p o d s t a w a jej nadzwyczajnej czci.

Boska Osoba w Chrystusie — jak wiadomo — nie jest s k u t k i e m działalności ani nawet Ducha Świętego, a tym mniej Maryi; nie zaistniała w Niej nawet n o w a realna relacja do człowieczeństwa w Chrystusie. Bóg bowiem pozostał nadal transcendentny, niezmienny, odwieczny. Musimy jednak powiedzieć, że macierzyńska działalność Maryi całą swą siłą wewnętrzną dążyła do swego przedmiotu już p r z e d t e m istniejącego.

Z tego wypływa dalsza konsekwencja, mianowicie Syn, od wieków istniejący, w y b i e r a sobie matkę i w konsekwencji sam

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „*Munificentissimus Deus*”, AAS 42/1950/768; tytuł ten zachodzi także w innych dokumentach, por.: „*Ad coeli Reginam*”, AAS 46/1954/635; „*Haurietis aquas*”, AAS 48/1956/332; „*Lumen gentium*”, 61.

¹⁹ Por. „*Lumen gentium*”, 63 oraz przemówienie Pawła VI na zakończenie III Sesji Soboru; ponadto niektóre prace teologów np.: O. Semmelroth SJ, *Urbild der Kirche*, Würzburg 1954; A. Müller, *Ecclesia-Maria*, Freiburg 1955; H. Coathalem SJ, *Le parallélisme entre la S. Vierge et l'Eglise*, Romae 1954; A. Jankowski OSB, *Mater Ecclesiae. Podstawy biblijne ostatnio ogłoszonego tytułu Maryi*, RBL 18/1965/193—205.

ją s o b i e d a j e; daje sobie taką, jaką chce mieć. A więc dziecko wybiera sobie matkę; ale i odwrotnie: Maryja-matka wybiera sobie Syna! Jest to całkiem szczególna cecha macierzyństwa Maryi, bardzo podnosząca jej godność, co — jak wiemy — jest tym większą znów podstawą n a d z w y c z a j n e j c z c i dla niej.

W normalnej rodzinie matka nie wybiera sobie dziecka. Oczywiście rodzice posiadają wolność dokonania aktu prokreacji i godzą się na przyjęcie dziecka. Na tym jednak kończy się ich wolność w tym względzie. Nie mogą sobie bowiem wybrać t a k i e g o, a nie innego dziecka. Owszem, rodzice często tworzą sobie ideał swego dziecka, sądząc, że dojdzie do jego urzeczywistnienia. Ale niestety często ideał pozostaje tylko ideałem, a rzeczywistość daleko od niego odbiega. Wiele tu ukrytych czy jawnych dramatów, jakie się stale rozgrywają na naszych oczach. Również dziecko nie może sobie wybrać rodziców, co stwarza nowe konflikty, kiedy dziecko spostrzega, że rodzice go nie rozumieją albo wprost sprawiają bolesny zawód.

Całkiem odwrotnie było w Przenajświętszej Rodzinie! Najpierw — Słowo odwieczne wybrało sobie m a t k ę. Wybór był całkowicie wolny, niepodyktowany jakimiś już istniejącymi warunkami; był bowiem sam w s o b i e s t w ó r c z y! Od tego wyboru zależało w ogóle całe przeznaczenie Maryi. Słowo wybrało więc sobie taką matkę, aby mogło pozostawać z nią w pełnej zażyłości i intymności oraz aby Maryja mogła odpowiadać aspiracjom Syna, a nawet zostać Jego „szlachetną Towarzyszką” w dokonaniu odkupieńczego dzieła. Ten ideał Maryi, matki Boga i ludzi, jaki powstał od wieków w myśli Bożej, został w pełni urzeczywistniony. Maryja jest więc jedyną matką, która synowi nie sprawiła najmniejszego zawodu. Duch Święty bowiem czuwał nad wykonaniem wyroków Bożych i Maryja wyszła z rąk Bożych piękna i niepokalana, pełna wiary mężnej i o gorejącym sercu, gotowym na wszystko od pierwszego „fiat” w Nazarecie, aż po jego pełne urzeczywistnienie na Kalwarii. Taką matkę Syn mógł prawdziwie kochać. Była przeciwieństwem miłości, którą On sam rozpałił w jej sercu, mocą Ducha Świętego.

Stąd godność Maryi, matki Boga i ludzi, tchnie niebywałą siłą, dając nam niewzruszoną podstawę do oddawania jej n a d z w y c z a j n e j c z c i.

Nie tylko jednak Syn mógł wybrać sobie matkę, lecz także matka wybrała sobie S y n a! Pierwej bowiem poczęła Go w sercu, aniżeli w łonie. Archanioł Gabriel rozwiązując Maryi trudności poczęcia dziewiczego (por. Łk 1, 34), równocześnie rozwinął przed nią odwieczne plany Boże, kreśląc jej sylwetkę Syna, przyszłego Mesjasza, że będzie Synem Najwyższego i że Bóg da Mu stolicę

Dawida i królestwu Jego nie będzie końca (por. Łk 1, 23—33). I dopiero po otrzymaniu powyższych wyjaśnień, całkiem już świadomie i dobrowolnie, oddaje się Maryja Bogu na usługi (por. Łk 1, 38). Maryja więc już wiedziała, że na takiego o, a nie innego Syna się godzi²⁰. Będąc nadto rozmiłowana w ideach medjańskich, jak każda zresztą dobra córka narodu wybranego, czekała właśnie na takiego Mesjasza, który — jak słyszała z ust Archanioła — ma być równocześnie jej Synem. W ten sposób Macierzyństwo Maryi jest bosko-wzniosłe, stając się dalszą niewzruszoną podstawą nadzwyczajnej czci Bogarodzicy.

III. RELACJE MARYI NA PODSTAWIE JEJ BOSKIEGO MACIERZYŃSTWA

Wyżej była już mowa o boskim Macierzyństwie, ale zastanówmy się nad nim jeszcze głębiej, mianowicie nad relacjami Maryi, wpływającymi z boskiego Macierzyństwa.

W wielkim momencie historii ludzkiej, kiedy Maryja wypowiedziała „*fiat*”, dokonało się przedziwne wydarzenie: najpierw mocą Ducha Świętego dotknięte łono Maryi napelniono się życiem, dając ze siebie wszystko, co każda normalna niewiasta daje z siebie dziecku; równocześnie została stworzona święta dusza Chrystusa i złączona z pierwszym zaczątkiem komórek oraz odwieczny Logos raz na zawsze złączył z sobą duszę i ciało Chrystusa. W ten sposób zaczął istnieć Jesus Chrystus, „wczoraj i dziś ten sam i na wieki” (Hbr 13, 8). Dla boskiego charakteru Macierzyństwa Maryi jest to rozstrzygające i istotne, że mianowicie witalna i macierzyńska działalność całej natury niewieściej Maryi, chociaż ściśle mówiąc kształtowała tylko ludzką naturę Chrystusa, to jednak od pierwszego momentu była skierowana ku boskiej Osobie Słowa; inaczej mówiąc, Maryja była Bogurodzicą już od pierwszego momentu. Ta okoliczność pociąga za sobą bardzo daleko idące konsekwencje: tak w stosunku Maryi do Trójcy Przenajświętszej, jak i w jej stosunku do całej ludzkości i ostatecznie w stosunku do samej siebie.

²⁰ Jest dotąd nierozstrzygniętą kwestią wśród teologów, ile z planów Bożych Maryja zrozumiała i pojęła w chwili Zwiastowania. Jedni chcieliby, by Maryja wszystko zrozumiała, a drudzy — chyba słusznie — sądzą znowu, że maryjne „*fiat*” z chwili Zwiastowania było świadome, ale zawierało w sobie jeszcze ciemności wiary i dlatego „wiarą Maryi rozwijała się i coraz bardziej stawała się intensywna i świadoma” (L. Alting von Geusau, *Matka wierzących*, Znak 17/1965/628; por. R. Laurentin, *Structure de Lc I—II*, Paris 1957; H. Schillebeeckx OP, *Maria moeder van de verlossing*, Antwerpen 1957; E. Gössmann, *Die Verkündigung an Maria im dogmatischen Verständnis des Mittelalters*, München 1965; J. Ratzinger, *Das Problem der Mariologie*, Theol. Rev. 61/1965/72—82.

Wszystkie te aspekty boskiego Macierzyństwa razem stają się najistotniejszym fundamentem i podstawą nadzwyczajnej czci Matki Najświętszej.

1. Stosunek Maryi do Trójcy Przenajświętszej

Dnia 13. V. 1946 r. Pius XII wyliczając powody godności królewskiej Maryi stwierdził, że „Maryja jest spokrewniona w porządku unii hypostatycznej z całą Trójcą Przenajświętszą... jako pierworodna córka Ojca, jako doskonała matka Słowa i jako ukochana oblubienica Ducha Świętego”²¹. Papież nakreślił tu krótko istotny stosunek Maryi do Trójcy Przenajświętszej, mianowicie najpierw zaznacza, że Maryja niesłychaną mocą Bożą została włączona w zakres unii hypostatycznej²². Św. Tomasz chcąc uzasadnić właśnie nadzwyczajną cześć Maryi, mówi o „jej specjalnym powinowactwie z Bogiem”²³, a Kajetan komentując to miejsce dodaje, że Maryja właśnie będąc matką Boga „dosięgnęła swą naturalną czynnością granic Bóstwa”²⁴. Z tego właśnie względu św. Tomasz twierdzi, że Najświętsza Panna będąc matką Boga posiada pewnego rodzaju nieskończoną godność z powodu nieskończonego dobra, którym jest Bóg²⁵. Chyba już nic więcej nie można powiedzieć o czynności zwykłego stworzenia! Jest to godność tak zawrotna i jedyna, że sama w sobie — nie uwzględniając już nawet innych łask czy przywilejów — jest dostateczną podstawą nadzwyczajnej czci Maryi.

Stosunek Maryi do Boga-Ojca

Macierzyństwo Maryi jest tak jedyne w swoim rodzaju, że jej czynność rodzicielska odnosi się do tego samego Syna na równi z odpowiednią czynnością rodzicielską Boga-Ojca w łonie Trójcy Przenajświętszej. Ten sam więc, który od wieków rodzi się z Ojca, rodzi się w czasie z Dziewicy. Sprawdzają się więc słowa Pawłowe: od Ojca „bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi” (Ef 3, 15). Czynność rodzicielska Maryi — dziewicze poczęcie i porodzenie w łączności z gorącą wiarą i czystą miłością — upodabnia

²¹ Por. AAS 38/1946/266; prawdę tę uznał Watykański II, por. LG, 53.

²² Por. Suarez, In III p. S. Thomae t. 2, q. 27, disp. 1, sect. 2, nr 4; C. Feckes, *Die Gottesmutterchaft*, dz. cyt., 52; M. J. Nicolas OP dz. cyt., 428.

²³ II—IIae, 103, 4, ad. 2.

²⁴ In p. II—IIae, 103, 4, ad 2.

²⁵ I, 26, 6, ad 4; por. Bellarmin, *Super „Missus est”*, Concio 3, p. 2.

się do odwiecznego rodzenia Ojca. Maryi jako „córce umiłowanej” (LG, 53) powierza Ojciec swoją tajemnicę: nieskończoną swą miłość do ludzi (por. J. 3, 16). Jest to — jak zaznacza św. Paweł — „wielka miłość, którą nas umiłował” (Ef 2, 4), bo jest to sam Duch Święty, w którym Ojciec kocha Syna, a Syn — Ojca i w którym są jedno; jeżeli więc daje Maryi swego Syna, daje jej tym samym Ducha Świętego. A Maryja przepełniona Duchem Świętym okazuje się godna zaufania Ojca i cała oddaje się Ojcu na usługi. Jest więc pełna tkliwej i pokornej miłości, silna w wierze i wsparta niewzruszoną ufnością przetrzymuje wszystkie próby aż po Kalwarię i aż po poranek Wielkanocy.

Stosunek Maryi do Słowa

W stosunku znowu do Słowa odwiecznego jest Maryja „doskonałą matką”. Wybrana uprzednio przez Syna i odpowiednio przez Niego przygotowana, aby móc godnie spełnić swe zadania, towarzyszy odtąd Synowi od pierwszego „fiat” poprzez całe Jego życie ziemskie, zawsze „najściślej z Nim złączona w owej walce przeciwko piekielnemu wrogowi... szlachetna Towarzyszka Boskiego Odkupiciela” — jak ją nazywa Pius XII²⁶. W miłości i oddaniu służy Chrystusowi, tak że miał On w Maryi wierną powiernicę i współpracownicę w dokonaniu swego dzieła życiowego. Maryja stawiała do Jego dyspozycji wszystko: i ciało — niepokalane, i ducha — pełnego wszelkich cnót, a zwłaszcza miłości i pokornej wiary. Jezus w ten sposób mógł w pełni wykonać plany Boże.

Stosunek Maryi do Ducha Świętego

W stosunku wreszcie do Ducha Świętego jest Maryja wg. Piusa XII „oblubienicą”²⁷. Leon XIII podkreśla, że Maryję łączą ściśle i przedziwne więzy z Duchem Świętym, tak, że słusznie zwie się ją niepokalaną Jego oblubienicą²⁸. Jeżeli Duch Święty unosił się nad wodami (por. Rdz 1, 2) podczas pierwszego stworzenia, wypadało, aby również był On obecny przy drugim stworzeniu, czyli raczej przy jego naprawie lub „rekapitulacji” — jak się wyraża św. Ireneusz (por. Ef 1, 10 w tekście greckim!). Maryja jest tą jedyną

²⁶ „*Munificentissimus Deus*”, AAS 42/1950/768; Pius XII kilkakrotnie wraca do tej samej myśli, por.: „*Mystici Corporis*”, AAS 35/1943/247; „*Ad coeli Reginam*”, AAS 46/1954/634—35; „*Haurietis aquas*”, AAS 48/1956/332.

²⁷ Por. krytyczne uwagi, jakie Nicolas rozwija o powyższym tytule w pracy *Marie et la Trinité*, dz. cyt., 428.

²⁸ ASS 29/1896—97/658.

osobą wybraną, która w pełni szła za każdym, choćby najłżejszym tchnieniem Ducha Świętego; jest w ogóle pierwszą z odkupionych, która otrzymała łaskę przybrania za synów, mocą której wołamy: Abba-Ojcze (por. Rz 8, 15). Pod tchnieniem Ducha Świętego Maryja wypowiedziała swoje pierwsze „fiat” i ustawicznie je dopełniała. A obecnie — wzięta do nieba — jest przedziwnym narzędziem Ducha Świętego w uświęcaniu ludzi. Przez nią rozlewa On łaski Chrystusowe i tak dopełnia dzieła odkupienia poprzez wszystkie wieki.

2. Stosunek Maryi do całej ludzkości

Przedziwna bliskość czy powinowactwo w stosunku do Boga jest dostateczną i wystarczającą podstawą do oddawania Maryi nadzwyczajnej czci. A jednak choć zasadniczo nie ma większej i głębszej podstawy do nadzwyczajnej czci nad jej Boskie Macierzyństwo, mimo to jej Boskie Macierzyństwo, pojęte integralnie czyli Macierzyństwo odkupieńcze ku wybawieniu nas z grzechów, staje się nam jeszcze bliższe i dlatego też jeszcze bardziej dopełnia podstawę nadzwyczajnej czci Bogarodzicy.

Boskie Macierzyństwo Maryi z istoty swej nosi na sobie charakter odkupieńczy. To właśnie chciał wyrazić anioł Pański Józefowi, oznajmiając mu, jakie ma nadać imię Synowi Maryi: „... i nazwiesz imię Jego Jezus, albowiem On wybawi lud swój od grzechów jego” (Mt 1, 21). Maryja więc — zgodnie z odwiecznymi planami — nie tylko miała dać życie Jezusowi, ale jak najściślej z Nim złączona miała aktywnie Mu towarzyszyć i razem z Nim i w zależności od Niego miała współpracować w dokonaniu dzieła odkupienia ludzi i miała przyjąć owoce tegoż odkupienia — nie tylko dla siebie samej jako najpełniej odkupiona²⁹, ale i dla całej ludzkości jako typ i matka Kościoła, jako najpiękniejsze i pierwsze jego urzeczywistnienie³⁰.

W ten sposób Maryja jako nasza Współodkupicielka i Matka Kościoła zdobywszy dla nas życie nadprzyrodzone (tzn. wraz z Chrystusem i w zależności zupełnej i ustawicznej od Niego) jest powszechną Matką w wszystkich wiernych, jest Pośredniczką i Rozdawczynią wszelkich łask, nad których zdobyciem również współpracowała; jest więc w ten sposób Królową nieba i ziemi jako przedziwne narzędzie Trójcy Przenajświętszej w dokonywaniu dzieła odkupienia (w znaczeniu subiektywnym) poprzez wszystkie wieki.

²⁹ Pius IX, „*Ineffabilis Deus*”, EM, 40.

³⁰ Por. słowa Piusa XII, który nazywa Maryję „członkiem Kościoła”, ale także „niezwykłym”, AAS 46/1954/679.

Tak brzmią dokumenty ostatnich papieży³¹ i tak też ujmuje posłannictwo Maryi Sobór Watykański II w swym magistralnym dokumencie „*Lumen gentium*”, tłumacząc, że „Maryja... poświęciła całą siebie jako służebnicę Pańskiej Osobie i dziełu Syna swego, pod Jego zwierzchnictwem i wespół z Nim... służąc tajemnicy odkupienia” (nr 56). To zjednoczenie z Synem — wyjaśnia dalej Sobór — „utrzymała wiernie aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła, najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z niej zrodzona” (nr 58).

To integralne, pełne macierzyństwo Maryi czyli macierzyństwo odkupieńcze staje się jeszcze pełniejszą podstawą n a d z w y c z a j n e j czci, jaką oddajemy Maryi.

Maryja wobec samej siebie

Jeśli Jezus Chrystus mógł sobie wybrać matkę, to oczywiście wypadało, aby wybrał ją g o d n ą swego Boskiego Majestatu. I tak Boskie Macierzyństwo jest źródłem i podstawą całego jej wyniesienia i ubłogosławienia, czyli całego zespołu łask i przywilejów, jakie Maryja otrzymała tylko dlatego, że miała być matką B o g a. Jeśli uwzględnimy wszystkie te przywileje i nadzwyczajne łaski, udzielone Maryi z powodu jej macierzyństwa i ostatecznie całą jej osobistą ś w i ę t o ś ć, to otrzymamy jeszcze pełniejszą podstawę nadzwyczajnej jej czci.

Pełnia łask i przywilejów — jak pisze Pius IX w „*Ineffabilis Deus*”, jest tak doskonała, że „nie ma w ogóle nad nią większej poza Bogiem i ani nie można p o m y ś l e ć, by ktoś mógł poza Bogiem większą od niej osiągnąć”³².

Macierzyństwo Maryi jest więc otoczone jakby wieńcem niebwywanych przywilejów, jak niepokalane Poczęcie, ustawiczne Dziewictwo, utwierdzenie w dobrem i w ogóle wolność od pokus, namiętności i niedoskonałości, a ostatecznie Wniebowzięcie, które — jak zaznacza Pius XII — jest koroną wszystkich przywilejów³³.

Wszystkie jednak powyższe łaski i przywileje, łącznie z głównym ich korzeniem czyli Boskim Macierzyństwem na czele, choć same

³¹ Wystarczy wymienić: „*Ineffabilis Deus*”, EM 40. 42. 46; „*Ad diem illum*”, EM 310. 312—314; „*Mystici Corporis*”, dz. cyt., 89—90; „*Ad coeli Reginam*”, AAS 46/1954/634—35.

³² EM, 30.

³³ AAS 42/1950/768.

w sobie tak oszalałmającą wzniosłość i w pewnym stopniu nieskończoność, w żaden sposób nie pomogłyby Maryi w jej osobistym uświęceniu, gdyby Maryja nie połączyła osobistej świętości z obiektywnym wyniesieniem. Św. Augustyn wyraził to, pisząc o dziewictwie: „Maryja jest świętszą w przyjęciu wiary Chrystusa, aniżeli w początku ciała Chrystusa... Bo macierzyńskie zbliżenie się Maryi do Boga nie przyniosłoby jej żadnych korzyści, gdyby Chrystusa nie nosiła nabożniej w sercu niż w ciele”³⁴.

Maryja jest więc jedynym po Chrystusie stworzeniem, które w doskonały sposób połączyło osobistą świętość życia z godnością czyli posłannictwem, danym przez Stwórcę. U zwykłych ludzi konstatujemy rozdźwięk między godnością a wewnętrzną wartością. U Maryi od pierwszego momentu jest pełna harmonia, bo jest „łaski pełna”, czyli jest godną matką Boga i ludzi. Mimo ciemności wiary, jakie jeszcze pozostawały, daje Bogu swoje pełne „fiat”; a ponadto ciągle wzrasta i rozwija w sobie wiarę i miłość; przechodzi przez doświadczenie i cierpienia, zawsze cicha, pełna wiary ofiarnej i służebnej; jest powiernicą Chrystusowego serca, towarzysząc Mu przez całe życie swą wiarą i miłością. W tej perspektywie łaski i przywileje, darmo dane Maryi, nabierają życia i stają się jej osobistą własnością; ona je przyjmuje świadomie i dobrowolnie, dołączając do nich swoją osobistą współpracę, a to z kolei stwarza w niej kapitał nadzwyczajnej świętości.

Jeśli tak będziemy patrzeć na Maryję, nie będzie można jej nie czcić nadzwyczajnym kultem. Nikt też, a zwłaszcza nasi bracia odłączeni, nie może nam brać za złe, że w ten sposób czcimy Maryję. „Kult ten bowiem — jak tłumaczy nam Sobór Watykański II — choć zgoła wyjątkowy, różni się przecież w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym” (LG 66). Nie równamy Maryi z Chrystusem, bo wszystkie tytuły, jakimi obdarzamy Maryję, „rozumie się w taki sposób — jak to znowu tłumaczy Sobór — że niczego nie ujmują ani nie przydają godności i skuteczności działania Chrystusa, jedynego Pośrednika” (LG 62)³⁵.

Im więcej kto czci Maryję, tym więcej „poznaje, kocha i wielbi w sposób należyty Syna i zachowuje Jego przykazania, przez którego wszystko (por. Kol 1, 15—16) i w którym wiekuistemu Ojcu „spodobało się, aby przebywała... wszelka pełność” (Kol 1, 19)” (LG 66).

³⁴ De virginitate c. 3. PL 40, 398.

³⁵ W tym samym duchu ujął swe przemówienie Paweł VI „*Signum magnum*”. Cała powyższa adhortacja dobitnie podkreśla potrzebę kultu Matki Bożej w duchu Soboru; por. Osserv. Rom. nr 110 z dn. 13. V. 1967 r.

DE CULTU MATRI REDEMPTORIS EXHIBENDO

Cum S. Scriptura nobis proponat tria specialis cultus erga B. Virginem facta, profundiorum eius rationem inquirimus hancque invenimus non in „plenitudine gratiarum”, sed in divina Maternitate. Maternitas vero divina est pleno sensu humana, Maria enim vi totius suae naturae muliebris Filio suo donavit omnia, quae unaquaeque mater dare potest; et adhuc pleniori aliis matribus modo est mater, cum sit sola i. e. nullo cooperante viro, sed sola „virtute Altissimi”. Insuper omnia haec perficiebat conscio modo ac libero. Maternitas divina est pleno sensu sublimis; activitas enim materna B. Mariae, naturam Filio suo dando humanam, a primo momento dirigebatur in Personam divinam. Insuper — cum ipse Spiritus S. Incarnationis opus perficeret, Maternitas B. Virginis est virginea; hoc vero plane demonstrat: Patris ius ad Filium transcendens; B. Mariae erga Patrem filialem adhaesionem; Filii erga Matrem suam amorem honoremque. Cum tota supradicta dignitate B. Virgo coniungebat semper et ubique suam internam sanctitatem. Denique — in divina Maternitate infans elegit sibi matrem deditque sibi talem, qualem esse eam volebat; etiam mater quidem conscio ac libero modo ad talem et non alium filium consentiebat. Maternitas est ultimatim et praesertim divina. Ex facto, maternam B. Mariae activitatem a primo momento in Personam divinam directam esse, principales ac decisivae pro B. Virgine conclusiones effluunt: primo — B. Virgo ad unionis hypostaticae adnumeratur ordinem, ita ut quadam dignitate infinita gaudeat; secundo — relate ad S. Trinitatem: erga Patrem est B. Virgo dilecta filia, quae eundem habet Filium ac ipse Pater; erga Filium — Deipara atque eius in Redemptionis opere Socia; erga Spiritum S. — immaculata Sponsa. Relate ad totum genus humanum — „sublimiori modo redempta”, B. Virgo est ad participationem ipsius Redemptionis operis assumpta. Relate ad seipsam — coniungendo propriam ac personalem sanctitatem cum suorum privilegiorum summa, assecuta est plenitudinem „qua maior sub Deo nullatenus intelligitur” (Pius IX). Itaque exhibendus est B. M. Virginis specialis i. e. hyperduliae cultus.